Nowa miłość — Naja

Jak ON mógł mi to zrobić? Niemożliwe, że tak po prostu mnie zostawił, przecież wie, że bardzo GO kocham, ze jest moim światem, moim życiem, że bez NIEGO nic nie ma sensu...Nie chcę tak żyć...
Przypomina mi się lato, które spędziliśmy nad jeziorem, poranne spacery po łące, wspólne śniadania, dalekie wędrówki po cudnie pachnącym lesie, ciepło i czułość JEGO rąk...Gdy mnie przytulał, gdy patrzył w oczy, radość rozsadzała mi serce i wierzyłam, że tak będzie zawsze...Wyprawy łódką na jezioro, krzyk ptaków, wieczorne pływanie i odpoczynek na ciepłym piasku...
Nasze małe mieszkanko pełne książek, muzyki i ciepła...Spacery po parku - nawet zwykły szelest liści brzmiał, jak najpiękniejsza muzyka, bo ON był ze mną...

Teraz błądzę ciemnymi ulicami z nadzieją, że GO spotkam, że przytuli mnie i wszystko będzie jak dawniej...Park - zimny i pusty teraz - to już nie nasz park.
Zaglądam do sklepów i do kawiarń-może zobaczę jakąś znajomą twarz, może ktoś powie mi, gdzie ON jest? Jeśli GO odnajdę, może wystarczy przeprosić, obiecać poprawę i wszystko będzie dobrze, wybaczy mi i razem wrócimy do naszego mieszkanka, będziemy słuchać muzyki i wycia wiatru za oknem przytuleni i szczęśliwi. Prawdziwa miłość nie kończy się bez powodu. Musiałam zrobić coś nie tak, na pewno wyrządziłam MU wielką krzywdę, skoro mnie opuścił. Wytłumaczę, zrozumie, że nie chciałam zrobić nic złego, uwierzy mi-muszę GO tylko odszukać. Nagle przypomina mi się, że dziś jeszcze nie byłam na stacji benzynowej-a przecież tam widzieliśmy się po raz ostatni. Wczoraj GO tam nie spotkałam, ale kto wie, może dziś mi się poszczęści? Już nie idę, ale biegnę gnana tęsknotą i rozpaczą...Mijam osiedle, sklepy, park, kino, już jestem za miastem.
Oślepiają mnie światła pędzących samochodów, wiatr utrudnia oddychanie, ale biegnę, bo coś mi mówi, że tym razem się uda. Już, już jestem na miejscu.
Najpierw bar, gdzie jedliśmy hot-dogi -
nie ma GO!!! Jeszcze sklepik (często kupował tam piwo)...Nie ma GO!!!
Ach, jak mogłam zapomnieć o ławeczce!Tuż za stacją jest ławeczka, tam wolno palić, i ON tam często palił i na pewno czeka teraz na mnie właśnie tam, jak mogłam być taka głupia, żeby wcześniej nie pomyśleć o naszej ławeczce...Nie ma GO!!! Nagle czuję, że bardzo bolą mnie nogi, jestem słaba, niezdolna do najmniejszego wysiłku. Nie wiem, czy to łzy zalewają mi oczy, czy śnieg roztapia się na rzęsach. Wiem tylko, że już nigdy GO nie zobaczę, że wszystko przepadło, że nie chcę już żyć.Serce łomocze tak strasznie, w gardle pali, jest mi zimno i samotnie. To już koniec. Nie chcę już niczego, niech tylko minie ból. Kładę się na naszej ławeczce, zamykam oczy...

-Tatusiu, zobacz, tu jest piesek! Jaki on
biedny!
-Co ty znowu wymyśliłeś, Grzesiu?
Wracaj, zaraz ruszamy!
-Tatusiu, prędko!
-Rany boskie, a cóż to...

Czuję, że ktoś bierze mnie na ręce. Mężczyzna.Owija mnie w koc. Mały chłopiec głaszcze mnie po głowie.Płacze.

-Proszę mi pomóc! Wiem, że tu z psami
nie wolno, ale widzi pani...
-Zaro dom ciepłej zupy, niech pan położy

to borajstwo na korytarzu!
-Zna pani tego psa?
-Pora razy widziołach go tu z jakimś panem. Miesiąc bydzie, jak som tu się włóczy.
-Tatusiu, zabierzmy go! Nie możemy go zostawić!
-Nie płacz, Grzesiu, nie zostawimy...

W samochodzie jest ciepło, cichutko gra muzyka.Grześ przytulił policzek do mojego pyska i zasnął.Nie wiem, dokąd jedziemy. Mężczyzna powiedział, że do domu. Ciągle tęsknię za NIM, ale już nie chcę umierać. Los dał mi szansę na nową miłość.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Naja, dodano 08.09.2012 09:53

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.